Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 69 Kraków, piątek 25 marca 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670



NOWY BANKNOT DZIESIĘCIOZŁOTOWY który zostanie puszczony w obieg.



JAN KIEPURA
słynny śpiewak, roznosi obecnie sławę polskiego imienia poza granicami kraju.

Uratowani ministrowie

Pp. Meysztowicz i Niezabytowski nie otrzymali wotum nieufności. Głosowanie nad tym wnioskiem wykazało niezwykły, w żadnym chyba parlamencie niemożliwy stan rzeczy: stronnictwa będące w opozycji do rządu, stronnictwa przez ten rząd od władzy usunięte, mianowicie chjena i Piast głosami swymi ratują ten rząd, jeżeli nie przed upadkiem, to w każdym razie przed klęską.

Nasze stronnictwa endecko-chłopskie mają silny zmysł konserwatywny. Dla nich ważniejszą widocznie rzeczą jest utrzymać znanych z konserwatyzmu ministrów, aniżeli skorzystać z okazji do podstawienia znienawidzonemu rządowi nogi. Całkiem otwarcie powiada też p. Głąbiński, dlaczego głosował przeciw wotum nieufności. Bo — powiada — obaj ministrowie są przeciwnikami skrajnie lewicowych żywiołów, co zdaniem p. Głąbińskiego wystarcza, aby endecja ich ratowała.

Głosowanie to wykazało pozatem niezwykłą rzecz w ustosunkowaniu się stronnictw wobec rządu. Istnieje w Sejmie „partja pracy“, licząca pięciu, a może tylko czterech, członków. Inicjatorem i patronem tej partji jest wicepremjer Bartel. Otóż ta partja, gdy przychodzi do głosowania nad losem kolegów swego patrona, wstrzymuje się od głosowania? Czy nie jest to przewrócenie wszystkich pojęć do góry nogami? Stronnictwo, choćby tak małe, które jedyne bez zastrzeżeń oświadcza się za rządem, okazuje mu zaufanie w ten sposób, że może absencją przyczynić się do klęski rządu!

Czy w tych warunkach Sejm ten ma jeszcze prawo do życia?

Nie chodzi tu zresztą o pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego, ale o całokształt stosunków między rządem a Sejmem. Rząd ten, co nie od dziś ujawnia się w setkach wypadków, traktuje Sejm jako zło konieczne, którego nie chce się pozbyć, ale któremu na każdym kroku daje do poznania, że uważa go za zbyteczny. Rząd, zasmakowawszy w pełnomocnictwach, nie chce wcale współpracy Sejmu tembardziej teraz, kiedy Sejm zrobił jedną rzecz, której rząd sam zrobić nie może: uchwalił budżet. Sejm chce uchwalić ustawę o zgromadzeniach — rząd powiada: ja to zrobię w drodze dekretu. Sejm chce uchwalić reformę pewnych podatków, mniejsza o to dobrą czy złą, rząd się oburza i odwołuje swego przedstawiciela z posiedzenia. Sejm pracuje nad ustawami samorządowemi, rząd milczy jak zaklęty, a przyciśnięty do muru oświadcza, że ma swój własny projekt.

Czy wobec takich objawów nie może być całkiem obojętnem, że w rządzie pozostaną ocaleni przez wrogów rządu dwaj ministrowie, którzy swoimi poglądami, środowiskiem, z którego wyszli, tak dobrze są dopasowani do linii, po której rząd postępuje? Czy zresztą inny minister np. p. Kwiatkowski, przeciw któremu wniosek o wotum nieufności nie był wymierzony, postępuje w swoim resorsie inaczej aniżeli dwaj ministrowie, w których ów wniosek godził?

Tu nie chodzi o tego czy owego ministra, nie chodzi o zmianę osób, na którą zresztą Sejm mimo swego prawa, nie ma wpływu. Tu chodzi o całokształt rzeczy, który ukrywa się w ten sposób, że rząd — o ile sam się nie przesuwa — zostaje coraz bardziej przesuwany na prawo. Przecież nikt nie da sobie wmówić, że pp. Głąbiński, Witos i Dubanowicz bezinteresownie ratują rząd, że — jak twierdzi p. Głąbiński — robią to z samej nienawiści do lewicy. Im chodzi o konkretne rzeczy, np. o zmiany przy poparciu rządu ordynacji wyborczej, o pognębienie klasy robotniczej przez narzucenie jej arbitrażu w sprawie, w której oczywista słuszność jest po jej stronie, o uratowanie a nawet powiększenie „stanu posiadania“ w urzędach — to są wszystko rzeczy, za które prawica płaci popieraniem, rząd zaś chętnymi czy mimowolnymi ustępstwami.

Jesteśmy teraz na najlepszej drodze do ostatecznego ustalenia stosunku rządu do Sejmu. Sejm skończył prace nad budżetem i — jak powiada prasa rządowa — sesja budżetowa Sejmu się skończyła. Co sam ma dalej robić i czem ma wypełnić pozostały mu czas do prawnego zakończenia kadencji w listopadzie br.? Na to pytanie odpowiedzi niema, a właściwie jest taka, że Sejm jest zbyteczny, ponieważ rząd chce i może zastąpić go — dekretami. Nic nie szkodzi, że pełnomocnictwa udzielone rządowi wykluczają pewne sprawy od załatwienia w drodze dekretów, na to można znaleźć radę przez uznanie tych rzeczy za „konieczności państwowe“ niecierpiące zwłoki. Jeżeli więc Sejmowi nie da się albo sam sobie nie znajdzie substratu do pracy, będzie to oczywisty dowód, że trzymano go dotąd tylko dla budżetu, a teraz — sesja zamknięta na amen aż do nowego budżetu. Zrobić to łatwo, tembardziej, że ma się „wrogów“, którzy swoimi głosami wszystko pokrywają.

Przykrawacze ordynacji wyborczej

Przedsiębiorstwo pogrzebowo - nekrologowe: „Kurjer Warszawski“ chciałby jak najrychlej ujrzeć na marach obecną ordynację wyborczą do Sejmu. Urządził tedy generalną próbę z domniemanymi żałobnikami. Zawezwał przedstawicieli ósemki i jej pomocników: **Piasta i Popiela** (że tak nazwiemy prawicowych, popielowych NPR). Ci powtórzyli swoje znane nieukontentowania z obecnej ordynacji i plany jej „naprawy“.

To nie wystarcza, woła żałośnie **„Czas“**, który marzy, który śni o tem, jakby oddemokratyzować ordynację wyborczą tak skutecznie, ażeby mogła „zaistnieć“ szansa jakaś i dla grupki konserwatystów przedostania się do Sejmu.

Zaczyna on żałować, że centropraw sejmowy — sam bezradny — odmówił był właśnie w tej dziedzinie pełnomocnictw rządowi względnie prezydentowi, pełnomocnictw, któreby pozwoliły tak przeistoczyć demokratyczne podstawy obecnej ordynacji, ażeby drzwi sejmowe nie były zaryglowane przed konserwatystami.

Zapewne, rząd obecny w niejednem dogodził żywiołom reakcyjnym. Nieraz obserwujemy, jak skwapliwie dawna chjena głosuje za rządem, aby potem dla ulżenia swej złości, że sama jednak nie rządzi tem zajadlej obiewać błotem osobę marszałka Piłsudskiego. Ale skąd „Czas“ ma tę pewność, że rząd obecny poszedłby dalej w kierunku niszczenia obecnej ordynacji, niż może marzyć dzisiejsza prawica sejmowa?

A „Czasowi“ zachciewa się np. **wyborów pośrednich do senatu, podniesienia wieku wyborców do** Sejmu; potrąca on półgębkiem i o **pluralne głosowanie**, pisząc:

„Tylko wówczas będzie można przeprowadzić zmiany tak zasadnicze, jak nadanie pewnym wyborcom (np. głowom rodzin) drugiego głosu dodatkowo, coby zrównoważyło wpływ ujemny mas kobiecych na wynik głosowania“.

Dość osobliwy jest ten postulat „Czasu“. Tem śmieszniej wyglądałoby obdarzenie dwoma głosami „głowy domu“, skoro w rodzinie już i **żona posiada samodzielne prawo głosu**. I zazwyczaj albo podziela poglądy polityczne męża, albo, co zdarza się dość często w naszej — nad kobietami szczególnie ciążącej atmosferze klerykalizmu — głosuje wedle księżego rozkazu... Ale „Czasowi“ tak widać zależy na podważeniu zasady równości wyborów, że i na taki pomysł wpada.

Wogóle **konserwatyzm u nas posiada dziwne oblicze**. Zwłaszcza na terenie Małopolski. W sferze inteligenckiej obejmuje on żywioły, najbardziej wykształcone — jej śmietankę. Ale w dziedzinie politycznej i społecznej są to umysły spaczone swemi **dawnemi metodami rządzenia w Galicji**, metodami opartemi na starostach, żandarmach, nadużyciach i przekupstwach wyborczych. Bagnet i kiełbasa — to uwalniało od wszelkiego wsłuchiwania się w potrzeby szerokich warstw społecznych, to pozwalało zasklepiać się w swojem ściślejszem gronie, dla którego pielęgnowało się swój „europeizm“.

Nie dziw, że, gdy do głosu przyszły te szerokie warstwy, cały ów twór, który się sztucznie utrzymywał u góry, znalazł się na marginesie życia politycznego — nawet w sferach mu najbliższych wyparty przez brutalną, ale ruchliwą endecję, nie

wychowaną w pogardzie dla wyborców — przeciwnie nawet wyzyskującą ich polityczny niedorozwój.

I teraz ci konserwatyści, jak bankruci polityczni myślą, jakimby cudem wypłynąć na powierzchnię? I znów ów cud widzą nie w jakiejś myśli żywotnej, dokoła której mogliby skupić pewien odłam inteligencji lecz... w rządzie, któremu poddają zaklęte formułki, od których rozstąpią się dla nich fale i oni przejść zdołają na brzeg upragniony.

Co ten nasz „światły" jakoby, a w gruncie rzeczy partykularny, przeciasny konserwatyzm, którego każda zdobycz społeczna warstw pracujących razi, ma wspólnego z konserwatyzmem na europejską modłę? To raczej jakby sekta dziwaków. To w polityce dzisiejszej — bezrobotni z własnej winy. A na zapuszczonych przez nich zagonach rozwija się i rwija endecja.

Znaczenie zdobycia Szangaju

Z przebiegu walk, poprzedzających zajęcie Szangaju przez wojska republiki południowo-chińskiej — taka jest urzędowa nazwa rządu w Kantonie — okazuje się, że marsz Kantończyków był pod względem strategicznym doskonale zorganizowany i przeprowadzony. Armja kantońska nie poszła swojemi główmemi siłami wprost na swój cel tj. na Szangaj, lecz poszła w kierunku północno-zachodnim na ważny punkt strategiczno-kolejowy Nanking nad rzeką Jang-Tse-Kiang. W ten sposób Szangaj został okrążony tak, że pozostała mu tylko wolna droga do morza, a na tej drodze broniące go wojska szantuńskie nie mogły się wycofać.

Wojska te stanęły wobec alternatywy: kapitulować albo zostać zepchniętemi do morza. Wycofanie się wzdłuż wąskiego półwyspu nie było możliwe, ponieważ stał on już pod ogniem armji kantońskiej. Wobec tego otoczenia armji Szantungu i w dodatku wobec zagrożenia jej przez miljonową ludność chińską w samym Szangaju, która jest po stronie Kantonu, nie pozostało jej nic innego jak poddać się, co poszczególni generałowie robią na własną rękę.

Zdobycie Szangaju spowodowało zaostrzenie się stosunku do mocarstw, głównie Anglji. Wątpliwem jest, czy zwycięski Kanton zadowoli się zajęciem chińskich dzielnic Szangaju i czy zatrzyma się przed zasiekami z drutu kolczastego, któremi kolonje cudzoziemskie (tak zwane koncesje) zostały otoczone. Wiadomo, że najskrajniejsze skrzydło konserwatystów angielskich domaga się, aby koncesje były za wszelką cenę bronione. W tym też celu rząd konserwatywny wysłał i wysyła dalej do Szangaju wojska i okręty z Europy i Indyj. Najwięksi imperjaliści w rządzie angielskim: Churchill, Birkenhead i Amery nie chcą dopuścić, aby powtórzyły się zajścia w Hankau, gdzie konsul angielski zawarł z ministrem Kantonu Czenem umowę, na podstawie której wojska angielskie zostały wycofane i musiały wśród radosnych okrzyków ludności chińskiej wrócić na okręty.

Ten w dziejach imperjum brytyjskiego niezwykły wypadek zrobił we wszystkich kolonjach angielskich na ludności tubylczej olbrzymie wrażenie. Angielscy imperjaliści boją się, że powtórzenie się takiego upokorzenia może mieć najfatalniejsze skutki dla panowania angielskiego szczególnie w Indjach. Z drugiej strony uznają sami, że obrona koncesyj polegających na niesprawiedliwych umowach, co Chamberlain sam przyznał, byłaby bezsensowna i bez widoków. Tych 15 czy 20 tysięcy wojsk angielskich, amerykańskich, włoskich, japońskich itd., skoncentrowanych obecnie pod Szangajem, nie mogą mimo lepszego uzbrojenia liczyć na powodzenie przeciw olbrzymio liczniejszej armji kantońskiej, której generał okazał się znakomitym wodzem. Pozatem z oświadczeń Brianda wynika, że Francja będzie usiłowała w miarę możności osiągnąć z rządem kantońskim zgodę w drodze układów. Tosamo, zdaje się, jest celem Ameryki i Japonji tak, że tylko Włochy — naturalnie z musu — stoją po stronie Anglji.

Teraz zacznie się era targów dyplomatycznych, aby nie dopuścić do nieobliczalnych zawikłań. Inna rzecz, że zajęcie Szangaju odbiło się radosnem echem w Moskwie. Jak stamtąd donoszą, na wiadomość o zajęciu Szangaju urządzili robotnicy moskiewscy olbrzymią demonstrację, w której wzięło udział około sto tysięcy osób, a w demonstracji niesiono chorągwie rosyjskie i kantońskie. Ma też Moskwa powód do uciechy: zwycięstwo Kantonu jest jednym ze środków rozluźniających obręcz, którą Anglja usiłuje zacieśnić Rosję.

Można być różnego zdania co do kwestji, czy w Kantonie wpływy sowieckie są istotne tak silne, jak to ze strony angielskiej — a więc najbardziej zainteresowanej — usiłują przedstawić. — Z bezstronniejszych źródeł wiadomo, że w Kuomintangu są prądy bolszewickie, jest nawet skrzydło odpowiadające mniej więcej komunizmowi, ale niema mowy, aby rząd i jego stronnictwo: Kuomintang były komunistyczne w znaczeniu, jakie wedle rosyjskiego systemu temu słowu się nadaje. Ruch chiński jest przedewszystkiem narodowy, jest dążeniem do uwolnienia się od zagranicznych opiekunów i wyzyskiwaczy, a już samo to dążenie, bez przymieszki komunistycznej, robi ten ruch niebezpiecznym wobec tych kilkuset miljonów ludzi, którzy poza Chinami żyją pod obcem panowaniem.

Z tego powodu zdobycie Szangaju, choć wywołuje w Moskwie radosne echo, nie jest wcale równoznaczne ze zwycięstwem komunizmu. W Moskwie każdy obecnie cios, jaki spada na Anglję, tłómaczą jako zwycięstwo swojej propagandy — niech i tak będzie. Znawcy jednak twierdzą, że nacjonaliści chińscy potrafią uporać się z opiekunami rosyjskimi tak samo, jak świetnie im się to udaje w stosunku do opiekunów innych narodowości, dalekich od komunizmu.

* * *

Londyn, 23 marca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin premjer Baldwin poświęcił sytuacji w Szangaju obszerne przemówienie. Wedle depeszy otrzymanych telegraficznie w dzielnicy międzynarodowej Szangaju panuje **całkowity spokój, gdyż władze miejskie i wojska cudzoziemskie** zdołały opanować sytuację.

CHCĄ WYWOŁAĆ WALKI Z CUDZOZIEMCAMI

Szangaj, 23 marca (PAT). Krążownik angielski „Vindictive" był ostrzeliwany przez artylerję chińską. Okręt odpowiedział na ogień. Wywiązała się **ostra potyczka** na półtora kilometra od Szangaju. Baraki amerykańskiej piechoty marynarskiej znajdują się **pod ogniem armatnim**, dotąd jednak żaden amerykański żołnierz nie został zabity.

ZDOBYCIE NANKINU

Londyn, 23 marca (PAT). Wedle doniesień dzienników z Szangaju zajęły wojska kantońskie Nanking.

ANGLJA NAWIĄZUJE STOSUNKI Z KANTONEM

Szangaj, 23 marca (PAT). Rząd angielski zamianował, wedle doniesień z Pekinu, Bazylego Newtona swoim **dyplomatycznym przedstawicielem w Hankau w siedzibie rządu kantońskiego.**

Z ruchu socjalistycznego

WIEŚ SIĘ BUDZI

W niedzielę 13 bm. odbył się wiec PPS w Łukanowicach, pow Brzesko. Tow. prof. K. Ciołkosz w dłuższem przemówieniu zobrazował obecne stosunki w państwie, a zwłaszcza przedstawił szczegółowo ostatnie zamachy endeków w Sejmie na obecną ordynację wyborczą, oraz walkę, jaka czeka robotnika i chłopa celem odparcia ataku ze strony chjeny i Piasta.

Prawie cała wieś przybyła na wiec i z wielkiem zainteresowaniem wysłuchała wywodów tow. Ciołkosza. Imieniem zebranych podziękował referentowi tow. Kmiecik, prosząc o dalszą pomoc ze strony PPS. Następnie założono miejscowy komitet wiejski PPS. Niedawna twierdza Witosa runęła. Robotnicy i chłopi nie pójdą dalej na lep zdrajcy sprawy chłopskiej Witosa. Okrzykiem „niech żyje PPS" zakończono zebranie.

PRZEGLĄD LITERACKI

NA SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI WIELKIEGO TWÓRCY MUZYCZNEGO LUDWIKA VAN BEETHOVEN'A, przypadającą na 27 bm., wyszła z druku nakładem księgarni św. Wojciecha w Poznaniu obszerna o nim książka **Witolda Hulewicza** p. t. **„Przybłęda boży (Beethoven: życie i czyn)"**.

BORYS PILNIAK

Zabójstwo Komandarma

OPOWIEŚĆ NIEZAGASŁEGO KSIĘŻYCA

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

7

— Pawle Iwanowiczu, sądzę, że wy, jako primus inter pares, zechcecie nam przewodniczyć?

— Rozebrać się? — spytał komandarm i dotknął ręką kołnierza.

Przewodniczący konsyljum, Paweł Iwanowicz, udając, że nie słyszał pytania komandarma, powiedział wolno, zajmując miejsce przewodniczącego:

— Sądzę, że zapytamy chorego, kiedy poczuł dolegliwości i jakie objawy patologiczne wskazały mu, że jest chory. Następnie zbadamy chorego.

Po tej naradzie profesorów został arkusz papieru zapisany nieczytelnie profesorskiem pismem.

Protokuł konsyljum, w którem uczestniczyli profesor taki, profesor taki, profesor taki (tak siedem razy).

Chory obywatel Nikołaj Iwanowicz Gawryłow uskarża się na bóle nabrzusza, wymioty, mdłości. Zachorował przed dwoma laty, — nie zauważywszy tego. Przez cały czas leczył się ambulatoryjnie i jeździł do wód, — bezskutecznie. Na prośbę chorego zwołano konsyljum, złożone z wyżej wymienionych osób.

Status praesens. Ogólny stan chorego zadowalający. Płuca — N. Skonstatowano nieznaczne rozszerzenie serca, przyspieszone tętno. W słabym stopniu neurastenia. Odnośnie do innych organów — prócz żołądka — nie zaobserwowano żadnych objawów patologicznych. — Postawiono djagnozę, że chory ma najwidoczniej ulcus ventriculi i że musi się go zoperować.

Konsyljum proponuje, by operację dokonał profesor Anatoł Kozmicz Łozowskij. Profesor Paweł Iwanowicz Kokosow zgodził się asystować przy operacji.

Miasto, data, siedem podpisów profesorskich.

Później już po operacji dowiedziano się z prywatnych rozmów, że właściwie żaden z profesorów nie uważał za potrzebne dokonania operacji, gdyż przebieg choroby tego nie wymagał, lecz wówczas na konsyljum nie było o tem mowy; jedynie małomówny Niemiec wyraził przypuszczenie o zbędności operacji, nie upierając się zresztą zbytnio przy swem zdaniu wobec protestów kolegów; — opowiadano jeszcze, że już po konsyljum profesor Kokosow, ten, którego oczy obrosły włosami, powiedział, wsiadając do auta (jechał do domu uczonych) do profesora Łozowskiego: — „No, proszę ja was, gdyby brat mój cierpiał na taką chorobę, nie dokonałbym operacji" — na co profesor Łazowski odpowiedział: — „Tak, rozumie się, ale... ale wszak ta operacja jest zupełnie bezpieczna"... Auto zasapało i ruszyło.

* * *

Niegarbiący się człowiek w domu numer pierwszy, wciąż jeszcze siedział przy pracy. Okna gabinetu były szczelnie zasłonięte. Znów płonął ogień na kominku. Dom zastygł w ciszy, jakgdyby ciszę tę gromadzono tu w ciągu wieków. Człowiek ten siedział na swem drewnianem krześle. Leżały teraz przed nim grube księgi niemieckie i angielskie, on zaś pisał po rosyjsku, atramentem, prostopadle na niemieckim płóciennym papierze. — Rozwarte księgi traktowały o państwie, prawie i władzy. — Światło górne — z sufitu — oświetlało teraz twarz tego człowieka: bardzo pospolita — może nawet twarda — lecz w każdym razie bardzo skupiona i bynajmniej nie znużona; człowiek nad książkami i bloknotesem siedział długo. Poczem zadzwonił i do gabinetu weszła stenografistka. Zaczął dyktować. Punktami zasadniczemi były — S. S. S. R. *), Ameryka, Anglja — kula ziemska i S. S. S. R., angielskie funty szterlingów i rosyjskie pudy pszenicy — amerykański ciężki przemysł, chińskie ręce robocze. Człowiek ten mówił głośno i dobitnie, i każde jego zdanie było czemś skończonem...

Nad miastem świecił księżyc.

Komandarm o tej godzinie siedział u Popowa w hotelowym numerze wielkiego, wyłącznie przez komunistów zamieszkałego, hotelu. Było ich troje — Gawryłow siedział przy stole i na kolanach trzymał Nataszkę. Gawryłow zapalał zapałki; zdumiona patrzała Nataszka na ogień, buzię składała w ciup i dmuchała; nie starczyło sił, by jednem dmuchnięciem zgasić odrazu zapałkę, a potem zapałka sama gasła — i wtedy takie bezmierne zdumienie, zachwyt i strach przed czemś tajemniczem malował się w modrych oczętach Nataszy, że niepodobna było nie zapalić następnej zapałki, niepodobna było nie skłonić głowy przed tem tajemniczem, jakiem była sama Nataszka. Tak dziwić mogą się jedynie dzieci. Później Gawryłow ułożył Nataszkę do snu, siadł przy jej łóżeczku i powiedział: — „Zmruż oczęta, ja zaśpiewam ci piosnkę" — i nie umiejąc śpiewać, nie znając żadnej piosnki, zaimprowizował:

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Związek socjalistycznych republik sowieckich.

Włochy a Jugosławja

Skargi Mussoliniego z powodu zbrojeń Jugosławji przypominają okrzyk złapanego na gorącym uczynku kieszonkowca „łapaj złodzieja!" Zatarg jugosłowiańsko - włoski w dzisiejszej swej formie polega niewątpliwie na fakcie, że Mussolini chce zrobić z Albanji prowincję włoską, używając do tego znane faszystowskie metody. W listopadzie ub. r. jego agenci zorganizowali tam „powstania" przeciw dyktatorowi Achmedowi Zogu, aby dać mu sposobność do zwrócenia się do Mussoliniego o pomoc. Rząd Achmeda, opierający się na włoskich bagnetach i na włoskich pieniądzach, mimo to nie jest silny. Przeciw niemu oświadczają się najsilniejsze plemiona albańskie, przyczem nie jest wykluczonem, że ich „patrjotyczny zapał" zasilany jest serbską bronią i serbskiemi pieniądzmi. W taki sposób odbywały się dotychczas wszystkie „rewolucje" w Albanji.

Zachodzi jeszcze ta możliwość, że Mussolini, który za udzieloną w listopadzie pomoc zawarł z Achmedem umowę, oddającą Albanję pod jego protektorat, ma nadzieję, że nowe powstanie czy zawikłanie z Jugosławją umożliwią mu okupację kraju, a więc opanowanie dla Włoch obu brzegów Adrjatyku.

Na tem tle powstają też liczne pogłoski, które trudno skontrolować. Faktem jest, że Francja oddziaływa w Belgradzie w duchu pokojowym. Tosamo robi Anglja, ale uderza, że Anglja nie działa w tymsamym duchu w Rzymie, co byłoby ważniejsze niż naciskanie na Belgrad. Mówiono też, że ma być zwołana specjalna sesja Rady Ligi narodów, ale pogłosce tej zaprzeczono. Mówiono też o wmięszaniu się Niemiec z tej racji, że Stresemann był przewodniczącym ostatniej sesji Rady Ligi, jednak z Berlina donoszą, że Niemcy nie są w zatargu bałkańskim interesowane i nie mają zamiaru wmięszać się w jakikolwiek sposób do zatargu.

Rząd jugosłowjański, to trzeba mu przyznać, zachowuje się bardzo wstrzemięźliwie. Wynika to choćby z mowy ministra spraw zagranicznych Perica w skupsztynie, gdzie oświadczył, że Jugosławia trzyma się starej zasady „Bałkan dla ludów bałkańskich". Najwyższym wyrazem umiarkowania jest gotowość Jugosławji poddania swych zbrojeń kontroli komisji międzynarodowej. Jest to znamienna rzecz w porównaniu z głosami prasy włoskiej, która o jakiejś interwencji — choćby Ligi narodów — nie chce nawet słyszeć.

Dwuznaczne stanowisko zajmuje Anglja, co wskazuje na to, że podczas spotkania Chamberlaina z Mussolinim a potem podczas pobytu Churchila w Rzymie przecież zawarto jakieś umowy odnośnie do Albanji. Wprawdzie prasa angielska nawołuje obie strony do zachowania spokoju, ale nawoływania te wyglądają dziwnie wobec równoczesnego faktu, że sama Anglja jest na najlepszej drodze do zakłócenia spokoju świata przez wmięszanie się w sprawy chińskie.

* * *

Załagodzenie zatargu

Belgrad, 23 marca (PAT). Z miarodajnych kół urzędowych oświadczają, **że konflikt z Włochami uważać można za załagodzony,** gdyż Anglja zdecydowała się objąć przyjazne pośrednictwo między Jugosławją a Włochami. Jugosławja nie chciała całej sprawy przedłożyć Lidze narodów, aby nie naruszać drażliwości Włoch i ponieważ ze strony francuskiej i angielskiej udzielono w Belgradzie radę nieprzedsiębrania pospiesznych kroków.

BADANIE ZBROJEŃ JUGOSŁAWJI

Londyn, 23 marca (PAT). Dyplomatyczna wymiana zdań w kwestji albańskiej jest narazie ukończoną. Postanowiono powołać komisję rzeczoznawców wojskowych celem zbadania wojskowych zarządzeń ze strony Jugosławji.

Londyn, 23 marca (PAT). Rząd angielski zaproponował w Belgradzie, by attaché wojskowi mocarstw zbadali natychmiast stan zbrojeń jugosłowiańskich. Zwołanie Rady Ligi narodów nastąpiłoby dopiero na wypadek, gdyby Włochy zajęły Walonę.

AMERYKA BOI SIĘ O SWE PIENIĄDZE

Rzym, 23 marca (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku o naprężeniu na Bałkanach banki amerykańskie wstrzymały wypłatę na rzecz Jugosławji zawartej dopieroco pożyczki w wysokości 30 milj. dynarów.

Wyspy śmierci

(List z Włoch)

I.

Kara zesłania, jeden z najwstrętniejszych środków teroru rządu faszystowskiego po zamachu bolońskim, została zastosowana w niezliczonych wypadkach. W kraju wywołało to olbrzymie wrażenie. Wobec powszechnego twierdzenia i obrzydzenia uznał Mussolini za potrzebne, **zakazać ogłaszania list zesłanych.** Udzielił wywiadów korespondentom zagranicznym, a w wywiadach tych podał nieprawdziwie liczbę zesłanych i warunki, w których muszą oni wegetować. I tak powiedział Mussolini, że zesłańcy otrzymują 10 lirów zasiłku, podczas gdy naprawdę dostają 4 liry. Wreszcie kazał rozszerzać „rewelacyjne" wiadomości o łagodności, z jaką rewiduje wyroki. Ale kłamstwa Mussoliniego, tak jak wszystkie inne, mają krótkie nogi. W pierwszym komunikacie ogłoszono publiczności, że komisje prowincjonalne zakończyły swą pracę i że liczba zesłanych wynosi 522; w tydzień później wydano atoli drugi komunikat, specjalnie w celu jeszcze większego wyjaskrawienia „dobroci serca Duce". Ten drugi komunikat podawał jednak liczbę zesłanych już na 942. Istnieją wszelkie podstawy do przypuszczania, że **liczba tych nieszczęśliwych idzie w tysiące.** Listy deportowanych ukrywane są bardzo starannie i nie można dowiedzieć się o dokładnej liczbie zesłańców w każdej prowincji.

GORZEJ JAK W CARSKIEJ ROSJI

Mechanizm kary zesłania funkcjonuje w ten sposób, że odradza całkowicie system zesłania na Sybir w carskiej Rosji! Dla zesłania wystarcza tylko administracyjne rozporządzenie. W każdem mieście faszyści i policja zastawiają listę przeciwników rządu. Listę tę przedkłada się komisji, złożonej z prefekta, kwestora (komisarza policji), prokuratora, oficera karabinierów i oficera milicji faszystowskiej; tym ostatnim jest niemal zawsze sekretarz faszystowskiego związku prowincjonalnego. **Komisja skazuje na 1 do 5-letnie zesłanie, nie przesłuchawszy przedtem oskarżonego.** Skazanemu nie doręcza się żadnego aktu oskarżenia, nie wolno mu się bronić ani osobiście ani przez trzeciego. Ustawa pozwala mu jedynie w przeciągu 10 dni po oznajmieniu wyroku zwrócić się do centralnej komisji, której przewodniczącym jest wiceminister spraw wewnętrznych. Ale w wielu wypadkach udaje się policji przeszkodzić skazanemu w uzyskaniu tej ostatniej sposobności. Sam Mussolini zastrzegł sobie ostateczną rewizję tych spraw. Jest on kapryśnym i okrutnym tyranem. W kilku wypadkach obniżył karę i nakazał prasie sławić swą „wspaniałomyślność". Wiadomo jednak, że osobiście wydaje on zarządzenia, pogarszające jeszcze los zesłańców.

Zagranicą wierzy się zapewne kłamstwom Mussoliniego, że chodzi tu tylko o izolację żywiołów czynnych politycznie. Bardzo często chodzi jednak o ludzi wogóle nie zajmujących się polityką. Kacykowie prowincjonalni korzystają ze sposobności, by nasycić swe najordynarniejsze uczucia zemsty. Decydują często osobista nienawiść i zawiść zawodowa. I tak adwokaci i lekarze faszystowscy pozbyli się swych kolegów zawodowych, których konkurencji obawiali się. Kazali ich poprostu zesłać na wygnanie.

TRAGICZNA ODYSSEA

Ofiara zesłania bywa aresztowana jeszcze przed wyrokiem komisji, nie wiedząc najczęściej za co. Jeśli aresztują kogoś na ulicy, w fabryce albo w biurze, to może się zdarzyć, że jego rodzina przez tydzień lub dłużej nie wie, gdzie się on znajduje. Aresztowany dowiaduje się o swym losie po około 14-dniowym areszcie, na dzień lub dwa dni przed odtransportowaniem, gdy odczytują mu wyrok, wydalający go z cywilizowanego świata i odrywający go na wiele lat od rodziny i pracy zawodowej. Dopiero na kilka godzin przed wyruszeniem transportu zawiadamiają rodzinę. Krótka kilkuminutowa rozmowa pod nadzorem policjanta i dozorcy więziennego. Codzień rozgrywają się przytem sceny, które serce rwą w kawały.

Transport wyrusza za jasnego dnia; zesłanych prowadzą na dworzec skutych jakby zbrodniarzy w otoczeniu całej chmary policjantów. Bolesna ta droga krzyżowa zmierza do wagonu więziennego, kaźni, w której zesłany siedzi bezustannie skuty. Droga z Włoch północnych do Neapolu, gdzie znajduje się punkt zborny, trwa wiele dni. W każdem większem środowisku na linji Medjolan—Genua—Bolonja—Florencja i Rzym umieszcza się zesłańca na jeden lub dwa dni w miejscowem więzieniu, gdzie siedzi wśród zbrodniarzy wszelkiego rodzaju. Żywność składa się wyłącznie z dwóch bochenków najgorszego chleba (włoski bochenek chleba, to nasza duża bułka — red. Nap.) i dzbanka wody; nawet do jedzenia nie zdejmują więźniom kajdanów, zwalnia się je tylko trochę, aby umożliwić ograniczoną swobodę ruchów. Po nieopisanych cierpieniach, wśród głodu pragnienia i chłodu przybywa zesłany więzień na miejsce swego zesłania.

Wiadomości polityczne

BIAŁORUSKA HROMADA UZNANA ZA PARTJĘ NIELEGALNA

Wojewodowie, wileński, białostocki, nowogrodzki i poleski wydali do ludności odezwę, w której zawiadamiają, że białoruska hromada uznana została za partję nielegalną, podobnie jak się to stało z niezależną partją chłopską.

Klub poselski NPCh wydał komunikat, w którym stwierdza, że wbrew zakazowi NPCh pozostaje nadal jawną partją chłopską. Zarządzenie władz autorzy komunikatu uważają za złamanie Konstytucji i zapowiadają wniesienie skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Zjazd NPCh, zapowiedziany w Warszawie na dzień 27 bm., oczywiście już się nie odbędzie.

O ZNIESIENIU ZBROJEŃ NIE MOŻNA MYŚLEĆ

Na wczorajszem posiedzeniu przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie pierwszy zabrał głos hr. Bernsdorff (Niemcy), który oświadczył, że projekt konwencji międzynarodowej w sprawie rozbrojenia przedstawiony przez lorda Cecila wita z życzliwością. Najważniejszem zadaniem komisji winno być **zmniejszenie stanu zbrojeń wszystkich państw.** W dziedzinie tej powinny być osiągnięte realne, skuteczne rezultaty, unikać zaś należy rozwiązań pozornych. Rząd Rzeszy, zdecydowany poważnie współdziałać w dziele istotnego rozbrojenia, nie mógłby udzielić swej zgody na rozwiązanie niezadowalniające. Ostatecznym celem prac komisji musi być wyrównanie stanu zbrojeń w różnych państwach. Po delegacie niemieckim zabrał głos delegat polski Sokal, który powiedział: Ażeby dzieło rozbrojenia zostało uwieńczone powodzeniem, przedewszystkiem należy liczyć się z postanowieniami paktu Ligi narodów oraz nie należy dopuścić do tego, aby pewne państwa stały się ofiarami zbrojeń. Ażeby osiągnąć praktyczne rezultaty, musi komisja ograniczyć swoje pole pracy, a szczególnie musi ona ograniczyć się do sprawy ograniczenia zbrojeń. W dzisiejszych warunkach **o zniesieniu zbrojeń nie można jeszcze myśleć.**

PRZED UZNANIEM SOWIETÓW PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ

Pilzneński organ socjalistyczny „Nova Doba" donosi, że przygotowane już w najdrobniejszych szczegółach uznanie sowietów de jure przez Czechosłowację nastąpi dopiero po wyborach prezydenta republiki, a to dlatego, że uznaniu temu sprzeciwiły się stanowczo dwa stronnictwa: narodowa demokracja oraz ludowcy. Premjer Swehla, nie chcąc przed wyborami zaostrzać sytuacji politycznej, postanowił odłożyć uznanie sowietów na czas po wyborach.

SOCJALIŚCI NIEMIECCY O ZERWANIU ROKOWAŃ POLSKO - NIEMIECKICH

W dyskusji w Reichstagu nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych pos. Breitscheid (soc.) oświadczył, że **wyraża ubolewanie z powodu przerwania polsko - niemieckich rokowań handlowych.** Przerwa ta powitana była przez nadłabskich agrarjuszy z zadowoleniem. Marzenia o tem, aby granice na wschodzie można było ustalić inaczej niż w sposób rozjemczo - pokojowy, są narazie rozwiane, istnieje bowiem **traktat rozjemczy polsko - niemiecki.**

Przegląd prasy

—o—

Jakie są istotne stosunki w przemyśle łódzkim? — Pozory przedewszystkiem! — Deficyty opery warszawskiej a nędza mieszkaniowa.

Tow. Ziemięcki, były minister pracy i opieki społecznej, a więc człowiek ze wszech miar kompetentny w sprawie zatargu w przemyśle łódzkim, opublikował w „Robotniku" artykuł o ostatnim strajku tkaczy. Z cyfr przytoczonych przez tow. Ziemięckiego dowiadujemy się, że **skargi przemysłowców na ciężkie czasy, brak zbytu i t. d. są grubo przesadzone**

„.w przemyśle włókienniczym bowiem nastąpiło w ciągu roku 1926 znaczne ożywienie.

I tak:

...gdy w styczniu 1926 r. pracowało w tym przemyśle 85 tysięcy robotników, w październiku pracowało ich już 136 tysięcy. — Nadto w styczniu wśród czynnych robotników 74 procent pracowało niepełną ilość dni w tygodniu (od 1—5), w październiku zaś tylko 13 procent, reszta zaś pracowała całe 6 dni w tygodniu.

Z drugiej strony o wzroście produkcji świadczy ilość bawełny przywiezionej do Łodzi. **Ilość ta była w roku 1926 prawie o 30 procent większa, niż w latach poprzednich.**

Tymczasem płace robotników tkackich w grudniu 1926 wynosiły już tylko 65 procent płac przed wojennych!

Taką jest dynamika realnych płac włókniarzy. **Są one obecnie o 38 procent niższe, niż przed wojną, a o 13 procent niższe niż te które im przyznał ostatni arbitraż.**

Żądając więc 25 procent podwyżki, nie próbowali jeszcze włókniarze osiągnąć poziomu przedwojennego; chcieli odzyskać przynajmniej ten, z którego ich strąciła drożyzna lat ostatnich. A żądali tego, gdy stało się to dla przemysłu, dzięki polepszonej konjunkturze, zupełnie możliwe.

* * *

W prasie warszawskiej toczyła się w ostatnich dniach interesująca dyskusja na temat budżetu miejskiego i mniej lub więcej niepotrzebnych wydatków na t. zw. **cele reprezentacyjne.** W dyskusji tej zabrał między innemi głos tow. Teodor Toeplitz doskonały znawca spraw samorządowych — **wypowiadając następującą opinję o... grubo deficytowej operze i nędzy mieszkaniowej:**

„Póki 20.000 rodzin mieszka w Warszawie, w norach ciemnych i wilgotnych, a 100.000 rodzin nieomal musi się dzielić po 2 i 3 rodziny jednem mieszkaniem, póki istnieją w Warszawie zamieszkane katakumby pod suterenami, do których ludność opuszcza się na powrozach, **miasto nie ma prawa i możności dopłacania miljonów do szanownej, szlachetnej, kulturalnej rozrywki kilkunastu tysięcy osób.** Nie, dla tych kulturalnych osób nie może każdy mieszkaniec płacić bezpośrednich i pośrednich podatków!"

Tow. Toeplitzowi odpowiedział na łamach „Robotnika" znakomity śpiewak p. Ignacy Dygas, **wypowiadając się za utrzymaniem kosztownej opery ze względów artystycznych i odwołując się w tej sprawie do klasy robotniczej:**

Proletarjat warszawski wysoko ceni pieśń polską, zawsze jej bronił i broni...

Tak jest. Bardzo to jest pięknie powiedziane, ale

...wątpić jednak można — replikuje p. Dygasowi felietonista „Epoki" pan Widz — czy opuszczanie się pod suterenę na powrozie byłoby o wiele przyjemniejsze, gdyby odbywało się w takt arji operowej. Powtóre: olbrzymia większość ludności stolicy nie słyszy czarującego głosu Ignacego Dygasa...

I taki wyciąga z całego sporu wniosek końcowy.

Oczywiście, nie można tej sprawy ujmować w pytaniach: teatr czy szpital, muzeum czy przytułek nocny, uniwersytet czy tania kuchnia, pałac sztuki czy baraki dla bezdomnych?

Ale wszystko ma swoje granice. Granice rozsądku i... poczucia moralnego.

Sąd rzeczy, których sumienie ludzkie tolerować nie może.

Pałace, najpilniejsze, wołające o pomstę do nieba.

Do takich należy w pierwszym rzędzie bezgraniczna nędza mieszkaniowa szerokich warstw ludności miejskiej. Dlatego też, gdyby nam przyszło rozstrzygać pytanie: opera czy domy mieszkalne, **przesądzilibyśmy bez wątpienia na niekorzyść opery.**

Sprawa dotyczy wprawdzie Warszawy, — niemniej, jest charakterystyczna wogóle dla stosunków polskich. Nie tylko w Warszawie kładzie się u nas główny nacisk na pozory zewnętrzne i blichtr, pomija się zaś, albo wstydliwie ukrywa to, co stanowi krwawiącą ranę...

—ooo—

LISTY Z KRAJU

—o—

Brzezinka ad Oświęcim, 18 marca.

WYBORY GMINNE

Dnia 9 bm. odbyły się wybory do rady gminnej z IV. koła, które w całości dały zwycięstwo PPS i Związkom zawodowym. Obecne wybory wykazały zwrot w nastrojach, bo mimo szalonej nagonki i agitacji ze strony wstecznitków, Magierów, Krzosków, Szymeczków itp. naganiaczy, mimo zwożenia autami do głosowania, przeciwnicy nasi nie uzyskali żadnego mandatu, chociaż ich kandydaci to nielada tuzy w tutejszej gminie jak pp. Hatlas, Szymeczko, Plesner, tylko im nie do twarzy w roli obrońców klasy robotniczej. Uprawnionych do głosowania było 1.150, brało udział w głosowaniu 612, z tego na kandydatów PPS i Zw. zawodowych padło powyżej 400 głosów. W wyniku zdobyliśmy wszystkie 10 mandatów i 5 zastępców. Dotychczasowa partja rządząca nie może się pogodzić z poniesioną klęską i przygotowuje się do protestu; mamy jednak nadzieję, że tak starostwo jak i województwo protestu nie uwzględni, gdyż niema podstawy do zarzutów, któreby spowodowały unieważnienie wyborów. Tutejsza klasa robotnicza wykazała, że bez niej lub przeciw niej w gminie rządzić nie można i dała dowód, że klasy robotniczej i jej postulatów bagatelizować nie wolno.

—ooo—

Oświęcim, 19 marca.

NIEFORTUNNE WYSTĘPY CZUMOWCÓW

W dniu 17 bm. zjechał do Oświęcimia jeden z menerów p. Czumy, by przy pomocy warchoła Magiery urządzić wiec w tutejszych barakach i skaptować bezrobotnych dla swoich topniejących szeregów, sądząc widocznie, że robotnicy tutejsi wywczerpani długotrwałem bezrobociem pójdą na lep demagogji czumowskiej i wstąpią do tej „zbawczej „PPS lewicy". Jednak sromotnie się zawiedli w swoich rachubach, bo robotnicy tutejsi wykazali, że dla rozbijaczy jedności robotniczej mają tylko **pogardę.** Już przy mętnych pochwałach i wywodach pana referenta o radykalizmie p. Czumy ugodowości PPS posypały się docinki i okrzyki, z któremi sobie mówca nie mógł poradzić. Wreszcie zgromadzeni nie chcąc słuchać mdłych elukubracyj **wygwizdali nieboraka,** który rad że się tylko na tem skończyło, poszedł gdzie pieprz rośnie. Następnie tow. Buroń wykazał zebranym, że nie czumowizna ale zwarte szeregi robotnicze **pod** sztandarem PPS osiągną zwycięstwo w walce z wyzyskiem.

—ooo—

Limanowa, 16 marca.

CMENTARZ I BUDOWA KOŚCIOŁA

W „Głosie Narodu" z dnia 9 marca pojawiła się notatka z Limanowej, w której ks. prałat Łazarski w Limanowej przesyła wyjaśnienie, dotyczące cmentarza miejscowego. Wyjaśnienia te są w dużym stopniu niezgodne z prawdą. Ks. prałat Łazarski płacze, że ludność jego parafji, licząca 8600 dusz, należy do bardzo ubogich, prócz garstki inteligencji (100 dusz) i że ludność z powodu nieurodzaju cierpi głód. To prawda, ale ks. prałat płacze nad ludem wiejskim, cierpiącym głód, lecz gdy dostanie w swoje ręce jaką owieczkę, to nie ma żadnego sumienia, tylko wyciąga co się tylko da, nie mając litości, gdy ma odprawić nabożeństwo za duszę zmarłych i odprowadzić zwłoki na wieczny spoczynek. Pisze, że cmentarz limanowski chociaż szczupły ale jest należycie ogrodzony. Otóż stwierdzamy, że w wielu miejscach mury w ogrodzeniu rozsypują się w gruzy; grabarz mieszka w kostnicy na cmentarzu i tam załatwia swoje codzienne potrzeby. Na cmentarzu nieporządek panuje, gdyż grabarz pijanica prowadzi cmentarz bezładnie, kopiąc groby na miejscach, gdzie ciała jeszcze całkiem nie uległy rozkładowi. Wskutek tego w lecie podczas upałów idąc koło cmentarza czuje się nieprzyjemny zapach. Prosimy władze polityczne i sanitarne o wglądnięcie w sprawy cmentarza w Limanowej, gdyż konieczne jest rozszerzenie cmentarza w Liamnowej, tudzież dozór nad gospodarką cmentarza. Lud sarka na to bezprawie, boć się jednak powiedzieć słowo na ks. prałata Łazarskiego, aby nie padały gromy na ambonie na tego, którýby śmiałe słowo rzekł o ks. prałacie.

Księże prałacie, nie płacz nad ubóstwem ludu, bo miłosierdzia dla niego nie masz, ale sobie przypomnij, że jest pod twoją opieką 365 morgów lasu parafjalnego. Wystarczy sprzedać kilkadziesiąt sągów drzewa i wystarczy na zakupno gruntu na rozszerzenie cmentarza.

Wyjaśnia dalej ksiądz prałat co do budowy kościoła, że wypisywano na niego sążniste artykuły w prasie ludowej i że jest do takich napaści przyzwyczajony. Musimy zaznaczyć, że ludność parafji według testamentu ks. Suszyńskiego nie potrzebowała ani grosza dawać konkurencji na budowę kościoła, bo według testamentu 365 morgów lasu było przeznaczone na budowę kościoła.

Ksiądz Łazarski razem z kolatorem Zygmuntem Marsem z Starej Wsi obmyślił plan rozłożenia na ludność dwukrotnej konkurencji na budowę kościoła, aby uchylić kolatora od złożenia konkurencji ³/₄ części według ustawy na niego przypadającej.

Przegląd społeczny

—o—

GÓRNICY WOBEC ZAMACHU BARONÓW WĘGLOWYCH

W Dąbrowie Górniczej odbyła się konferencja Centralnego Związku górników przy udziale 250 delegatów. Obradowano, jakie stanowisko zająć należy w związku z sytuacją wytworzoną wskutek wypowiedzenia walki robotnikom przez dąbrowieckich baronów węglowych, dążących do zniesienia urlopów, ustawy o czasie pracy, odebrania karbitu itd.]

Po sprawozdaniu złożonem przez tow. sekretarza okręgowego Bielnika omówił sprawę tow. poseł Stańczyk, ostro atakując stanowisko przemysłowców. Po dłuższej dyskusji i odpowiedniej rezolucji postanowiono zwołać konferencję na niedzielę, dnia 27 bm. w Katowicach, gdzie licznie zjadą się delegaci wszystkich trzech zagłębi węglowych.

W czasie konferencji zjawiło się 5 warcholów komunistycznych, którzy nie respektując ograniczeń co do czasu przemówień, narazili się na odebranie im głosu. Przemawiali oni w imieniu śląskiego robotnika, z którym nic nie mają wspólnego, to też narazili się na śmiechy, bowiem całkowicie nie rozumieli obecnej sytuacji. Scharakteryzowali ich dobrze tow. Bielnik, poseł Stańczyk i Chrószcz, którzy stwierdzili niepoczytalność warcholskich agitatorów.

—ooo—

CENZUROWANIE LISTÓW EMIGRANTÓW PRZEZ TOWARZYSTWA OKRĘTOWE

Od Wydziału emigracyjnego Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Warszawie otrzymaliśmy następujący komunikat:

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre towarzystwa okrętowe, które pośredniczą przy przesyłaniu listów emigrantów, jadących na ich okrętach, do swoich krewnych pozostałych w kraju, cenzurują je i niszczą te listy, w których emigranci skarżą się na złe traktowanie na okręcie. Podajemy to do wiadomości emigrantów i przestrzegamy ich przed przesyłaniem listów za pośrednictwem towarzystw okrętowych. Prosimy wszystkich emigrantów o przesyłanie listów o złem traktowaniu na okrętach już po przybyciu do portu na adres: Robotnicze Biuro Emigracyjne, Warszawa, Przejazd 13.

—ooo—

Z FABRYKI OBUWIA „MARKO"

Od dłuższego czasu dochodzą nas skargi robotników i robotnic tej fabryki na szykany stosowane przez kierowników i majstrów; np. w szwalni majster nie powiedział jeszcze żadnej robotnicy bez względu na wiek inaczej jak „ty", mimo, że robotnice zwróciły mu na to uwagę.

Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy jest tylko na papierze, gdyż pracuje się tam po 9—10, a nawet 13 godzin na dobę, jak to ostatnio miało miejsce dnia 5 bm. Robotnice nie zgadzające się dłużej pracować **przenosi się do innej gorszej, cięższej pracy za mniejszym wynagrodzeniem,** zaś na ich miejsce sprowadza się robotnice ze Lwowa.

Pisma wystosowane przez Związek robotników przemysłu skórzanego w tych sprawach **zostają bez odpowiedzi.**

Stwierdzamy, iż w dniach 11, 12, 13, 14 i 15 bm. pracowano we fabryce po 9 i pół godzin na dobę, co stwierdził obecny przed fabryką z zegarkiem w ręku tow. Matula, gdy zaś 16 bm. punktualnie o godzinie 4 telefonował do fabryki z prośbą o posłanie po jednego z delegatów, obecny przy telefonie inż. Pogany oświadczył, iż może to uczynić dopiero po 5 godzinie, gdyż do godziny 5 **fabryka pracuje,** na co tow. Matula oświadczył, że przyjmuje do wiadomości przyznanie, iż **fabryka pracuje 9 godzin dziennie!**

Wobec tego 9 bm. wystosował Związek do dyrekcji żądania ścisłego przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, wypłacenia wszystkich godzin nadliczbowych, wypłacenia wszystkim robotnikom i robotnicom straconego z winy fabryki czasu, oraz zapłacenia za czas przeprowadzania się fabryki, w którym to czasie robotnicy zostali zwolnieni z pracy.

Dla rozbicia Związku zawodowego dyrekcja używa wszelkich środków, ostatnio przyjęła nieja-

kiego Budziaszka, który poprzednio został wydalony z tej fabryki; przyjęto go z powrotem, by tworzył związek chrześcijański. Budziaszek namawia łatwowiernych, by do tego związku wstępowali, a nawet namawia naszych delegatów, by mandaty złożyli, w przeciwnym razie wylecą z fabryki! Budziaszek, będąc dawniej naszym członkiem, przywłaszczył sobie na szkodę naszego związku 69 złotych, za co został zasądzony wyrokiem sądu powiatowego na zwrot pieniędzy, oraz zapłacenie wszystkich kosztów sporu.

Polska Akademja Umiejętności

WALNE ZGROMADZENIE

We wtorek 22 bm. odbyło się walne zgromadzenie Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. W obradach, którym przewodniczył prezes Rozwadowski, wzięli udział poza członkami Krakowa: z Warszawy prof. Zawadzki, b. minister oświaty, prof. Żorawski, prof. Bruchnalski, prof. Mrozewicz i prof. Białoszewicz; ze Lwowa: prof. Abraham, prof. Bujak, prof. Piniński i prof. Witkowski; z Poznania: prof. Dembiński i prof. Ćwikliński.

Generalny sekretarz Akademji prof. dr. Kutrzeba udzielił nam następujących informacyj o przebiegu i uchwałach Walnego Zgromadzenia:

W obradach uczestniczyli członkowie wszystkich wydziałów Akademji, a to: filologicznego, historyczno-filozoficznego, matematyczno-przyrodniczego. **Walne Zgromadzenie dokonało wyboru nowych członków, którzy muszą być zatwierdzeni przez doroczne czerwcowe Walne Zgromadzenie Akademji, poczem nazwiska nowych członków będą ogłoszone.**

Głównym przedmiotem wtorkowych obrad było zbadanie zamknięcia rachunkowego za rok 1926, przedłożonego przez generalnego sekretarza prof. Kutrzebę, oraz uchwalenie preliminarza na rok 1927.

Sprawozdanie przyjęto, poczem uchwalono **wydatki naukowe w kwocie 360.000 zł.** Jest to bardzo znaczny postęp w stosunku do uprzedniego roku, dzięki temu, że **majątki Akademji dają coraz większe dochody**. W powyższą pozycję wchodzi **subwencja państwowa w wysokości tylko 50.000 zł.** W budżet ten nie wchodzą wydatki na wydawanie podręczników, na utrzymanie Biblioteki polskiej w Paryżu, na stację naukową w Rzymie i na stosunki z „Union Academique" i „Conseil des Recherches". Suma powyższych wydatków dorówna w tym roku budżetowi na wydatki naukowe w kraju. Walne Zgromadzenie uczyniło duży krok naprzód w kierunku wprowadzenia w życie fundacji imienia śp. Pawła Tyszkowskiego.

Dużą zasługę ma tu zarządca majątków pozostałych po śp. Tyszkowskim, a jego długoletni przyjaciel p. Ludwik Przysiecki, którego roztropnej i czujnej administracji zawdzięcza się, że ani grosz nie idzie na marne. Walne Zgromadzenie uchwaliło statut tej fundacji, wedle którego kwotami przeznaczonemi z dochodów fundacji przez zarząd na cele określone testamentem, kierować będzie osobny komitet, złożony z członków Akademji. Do komitetu tego będą też powoływani do narad specjaliści, zwłaszcza z pośród profesorów medycyny polskich uniwersytetów. Kwoty będące do dyspozycji rozdzielać się będzie na: **nagrody, popieranie badań i druk prac, przedewszystkiem nad rakiem i chorobami wenerycznemi.** Tematy prac konkursowych będą ogłoszone na posiedzeniu czerwcowem Polskiej Akademji Umiejętności. Walne Zgromadzenie wysłuchało sprawozdania generalnego sekretarza z wszystkich bieżących spraw i obrady przeciągnęły się do późnego wieczora.

Ruch kolejarski

BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI KOLEJARZE! Na memorjał Związku Legjonistów, skierowany do Ministerstwa komunikacji o zaopatrzeniu emerytalnem nieetatowych pracowników PKP, Ministerstwo komunikacji w rozporządzeniu wykonawczem do dekretu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 września 1926 o zaopatrzeniu emerytalnem nieetatowych pracowników PKP wyjaśniło, że „jako czas służby w wojsku polskiem należy uważać czas spędzony przed powstaniem państwa polskiego na służbie w formacjach wojskowych, uznanych później przez państwo polskie, jako polskie". Temsamem zaliczono służbę odbytą w Legjonach polskich.

Proces o dobra habsburskie

Cieszyn, 23 marca (PAT). Wczoraj w gmachu sądu okręgowego rozpoczęła się przed trybunałem cywilnym rozprawa o własność dóbr komory cieszyńskiej arc. Fryderyka i syna jego Albrechta oraz arcyks. Jakóba. Po otwarciu rozprawy przewodniczący radca Nebenzahl zgodnie z ustawą o postępowaniu cywilnem wezwał strony do załatwienia sprawy w drodze polubownej. Delegat Prokuratorji generalnej oświadczył, że ze względu na postanowienia art. 6 konstytucji **załatwienie ugodowe jest niemożliwe**, a ponadto zastrzegł złożenie oficjalnego oświadczenia w toku dalszej rozprawy. Przystąpiono do rozprawy nad ustalaniem tekstu art. 208 traktatu w Saint Germain, stanowiącego dla pozwanego skarbu polskiego tytuł własności. Pierwszy dzień rozprawy ograniczył się do ustalenia tekstu miarodajnego prawnego postępowania do ustalenia charakteru spornego postępowania, w kwestji sukcesji państwa co do istnienia umów międzynarodowych obalających prywatne prawa jednostek wreszcie do przedwstępnych kwestji interpretacyjnych. Rozprawa toczy się ściśle nad kwestjami prawnemi. Publiczności niewiele. Cały pierwszy dzień wypełniły wywody stron w kwestji reguł interpretacyjnych umów międzynarodowych i wykładni spornego postępowania, przyczem obie strony zapowiedziały przedłożenie bogatego materjału dowodowego. Dzień drugi będzie najciekawszym dniem procesu. Na dzień trzeci przewidziane są wywody szczegółowe nad charakterem kategorji spornych dóbr, a w szczególności nad istotą i prawnym charakterem lenna. (Księstwo Cieszyńskie powstało w w. XIV z dóbr piastowskich). Uderza to, że strona powodowa stara się sprowadzić spór wyłącznie na tory cywilnego prawa, podczas gdy pełnomocnicy pozwanego skarbu polskiego wykazują odrębny charakter postanowień traktatowych, które nakazują w szerokiej mierze przekraczanie ram zwyczajnego procesu cywilnego oraz stosowanie zasad i postanowień prawa międzynarodowego.

KRONIKA

—o—

Kraków, 24 marca.

Lotnictwo sanitarne

Wojewódzki komitet ligi obrony powietrznej państwa w Krakowie przystąpi do zrealizowania lotniczej służby zdrowia na terenie województwa. Na odbytem posiedzeniu wybrano sekcję lotnictwa sanitarnego, która po zebraniu potrzebnych funduszów zakupi samolot sanitarny dla tutejszego województwa. Posiedzenie inauguracyjne zagaił wojewoda Darowski, następnie kapitan dr. Michalik, naczelny lekarz 2 pułku lotniczego, wygłosił referat o lotnictwie sanitarnem, przedstawiając pierwszorzędne znaczenie samolotu sanitarnego i dotychczasowe wyniki osiągnięte już w tym kierunku.

W dyskusji, jaka się następnie wyłoniła w sprawie uzyskania funduszów na zakup samolotu przyjęto: wydanie 1000 cegiełek pamiątkowych po 25 złotych 1 sztuka i 100 bloczków zbiorkowych w odcinkach 100-kartkowych po 1 zł. rozpowszechnienie odezwy do całego społeczeństwa, — ażeby przyszło z pomocą finansową, wezwanie specjalne wszystkich lekarzy, ażeby przez zorganizowanie „dobrowolnego przymusu" należenia do sekcji sanitarnej lotniczej oddali swe usługi na cele lotnictwa sanitarnego.

—ooo—

Z POSIEDZENIA SEKCJI SKARBOWEJ RADY MIASTA KRAKOWA. Dnia 22 marca bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Rollego posiedzenie sekcji skarbowej Rady miejskiej, na którem rozpatrywano sprawę waloryzacji pożyczki czeskiej w Pradze i pożyczki w Banku gospodarstwa krajowego. — Uchwalono również przedłożyć Radzie miejskiej wnioski w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Zakładzie Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie na budowę domów, oraz pożyczki w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń na odbudowę sali Rady miejskiej. — Sprawę udzielenia gwarancji gminy dla pożyczki Kasy Oszczędności b. miasta Podgórza przekazano do załatwienia na następne posiedzenie.

DRUGA WYSTAWA NIEZALEŻNYCH cieszy się wielką frekwencją. Grafika jugosłowiańska wywołuje zachwyt prawdziwych amatorów. „Clou" zaś wystawy są obrazy Kazimierza Sichulskiego, z których już 2 zostały zakupione. Oprócz tych dwóch wystaw, III piętro zajęło 100 krakowskich artystów.

WOBEC SKARG RADJOSŁUCHACZY KRAKOWSKICH na przerwy w audycji, lub słabnięcia natężenia fali tonalnej, jakie się niekiedy zdarzają podczas wykonywania programu audycji, dyrekcja Polskiego Radja w Krakowie wyjaśnia, że usterki rzeczone nie pochodzą z winy radjostacji krakowskiej, lecz wynikają z przeszkód występujących chwilami na linji kablowej między Warszawą a Krakowem. Dyrekcja radjostacji krakowskiej nie zaniedba starań u generalnej dyrekcji poczt i telegrafów, aby przeszkody te, zdarzające się na linji, zostały usunięte. Skarga na zamykanie transmisji warszawskich już o godzinie 10 wieczór nie jest dziś uzasadniona, względnie jest spóźniona, gdyż od trzech dni radjostacja krakowska transmituje cały wieczorny program warszawski, a zatem kończy transmisję w godzinach oznaczonych każdorazowo w programie audycyj warszawskich. Zarazem podaje się do wiadomości, że nadawanie audycyj przez **megafony** umieszczone na dachu domu przy ul. Basztowej, odbywać się będzie tylko w soboty i niedzielę w godzinach popołudniowych i wieczornych.

SKRZYNKI NA POPIÓŁ. Magistrat krakowski przypomina, że termin sprawienia przez właścicieli realności odpowiedniej ilości skrzynek na popiół upływa z dniem 1 maja br. Do realności, których właściciele nie sprawią skrzynek, magistrat wstawi skrzynki te z urzędu, a koszta stąd wynikłe ściągnięte będą w drodze egzekucji politycznej. Skrzynki na popiół muszą być dostosowane do typu wozów automobilowych Zakładu czyszczenia miasta, przeznaczonych do wywozu popiołu. Model takiej skrzynki można oglądać w biurze Zakładu czyszczenia miasta przy ul. Poselskiej l. 8 oraz w miejskim parku samochodowym w Dz. XI przy ul. Barskiej 12. Równocześnie magistrat przypomina, że wywóz popiołu i śmieci domowych prze prowadza wyłącznie Zakład czyszczenia miasta. Odwóz popiołu w inny sposób, jakoteż składanie popiołu i śmieci domowych w dołach śmietnych lub w innych zbiornikach jest bezwzględnie wzbroniony, a niestosujących się magistrat będzie pociągał do surowej odpowiedzialności. Nadmienia się, że również wywóz popiołu z realności instytucji i zakładów może być dokonywany ze względów sanitarnych i porządkowych jedynie przez Zakład czyszczenia miasta, który posiada odpowiednie urządzenia dla racjonalnego sposobu prowadzenia odwozu popiołu.

NIESNASKI Z RODZINĄ ŻONY, POWODEM SAMOBÓJSTWA. Popełnił samobójstwo przez powieszenie się na klamce od drzwi piwnicznych — Władysław Peszot, krawiec, zamieszkały przy ulicy Jabłonowskich 3. Zawezwany lekarz obwodowy polecił odwieźć zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Powodem samobójstwa miały być niesnaski z rodziną żony.

CUDEM OCALONE DZIECKO. Spadło z balkonu I piętra na podwórze 2-letnie dziecko Kargula Stanisława, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej 37 Doznało ono tylko lekkich obrażeń cielesnych.

ŻNIWO ZŁODZIEJSKIE. Salomon Sterngast, zamieszkały przy ul. Dietlowskiej 36, zgłosił w policji, że skradziono mu z zamkniętego strychu bieliznę wartości 112 złotych. Janowi Gącikowi, zamieszkałemu przy ul. Poselskiej 16, skradziono ze zamkniętego mieszkania przez oderwanie kłódki garderobę wartości 320 złotych. Helenie Kaufman, zamieszkałej przy ul. Dietla 36, skradziono z balkonu poduszkę wartości 80 złotych.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Lalorny Rudolf, kupiec, zamieszkały w Katowicach, zgłosił w krakowskiej policji, że dnia 22 bm. między godziną 4 a 5 na przestrzeni Rzeszów—Łańcut w pociągu osobowym Nr. 30 skradziono mu kosz, w którym znajdowała się książka kasowa na 1000 złotych i różne dokumenty.

NAPAD RABUNKOWY. Powiatowa komenda P. P. w Bochni zawiadomiła krakowski Urząd śledczy, że w nocy z 22 na 23 bm. dokonano napadu rabunkowego na dom Weisenberga Izraela w Budach ad Bochnia. Sprawcy oddali szereg strzałów karabinowych, przyczem zranili Weisenberga. Bliższych szczegółów brak. Na miejsce wysłano funkcjonarjuszy z krakowskiego Urzędu śledczego.

ZŁODZIEJ MIAŁ PECHA. Aresztowano Romana Fryma, lat 17, który dnia 22 bm. o godzinie 19 otworzył okno wystawy sklepowej Maksymiljana Nass przy ul. św. Tomasza l. 20, chcąc dopuścić się kradzieży znajdujących się tam towarów. Otworzenie okna spostrzegł Nass, który przy pomocy posterunkowego przytrzymał Fryma. Drugi zaś jego wspólnik zdołał zbiec.

—ooo—

ODCZYT PROF. DRA STANISŁAWA KOTA. W Towarzystwie Miłośników Książki odbędzie się we czwartek 24 bm. o godzinie 8 wieczór w czytelni Muzeum przemysłowego odczyt prof. Kota p. t. „Polacy w sztambuchach" (Album amicorum) XVI i XVII wieku. Wstęp wolny.

ODCZYT PROF. ZOLLA. Staraniem Związku adwokatów polskich w Krakowie wygłosi w sobotę 26 marca o godzinie 7'15 wieczór w sali krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń, ul. Basztowa 8, prof. Dr. Fryderyk Zoll odczyt p. t.: „Nieuczciwa konkurencja". Wstęp dla prawników wolny.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO W KRAKOWIE. Zwyczajne walne zebranie członków Ogniska Związku PNSP w Krakowie odbędzie się w sobotę 2 kwietnia o godzinie 5 popołudniu, a w razie braku kompletu o godzinie 6 wieczorem bez względu na liczbę obecnych w lokalu Ogniska, Rynek gł. 29, II piętro. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie; 2) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania; 3) wybór komisji-matki; 4) sprawozdanie z działalności Zarządu i sekcyj; 5) sprawozdanie komisji kontrolującej; 6) dyskusja nad sprawozdaniem; 7) wybory; 8) wnioski członków.

Z KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECHNICZNEGO. W dniu 17 bm. odbyło się Walne Zebranie Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Zootechnicznego. Po wysłuchaniu sprawozdania delegatów ze Zjazdu w Warszawie, oraz sprawozdania Zarządu, uchwalono temuż absolutorjum. Następnie wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prof. R. Prawocheński prezes, prof. Dr. St. Hoyer wiceprezes, Dr. M. Starzewska sekretarka, Dr. T. Marchlewski skarbnik, prof. Dr. L. Adametz, L. Röhrenschef członkowie zarządu, Dr. W. Guzek, Dr. K. Wodzicki i inż. Kączkowski członkowie komisji rewizyjnej. Zebranie zakończył odczyt inż. J. Bulwida: „Stan obecny hodowli bydła czerwonego polskiego".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Na dzisiejszem przedstawieniu popularnem „Wiecznie młody" z reżyserem Sosnowskim w roli tytułowej. W piątek po cenach również zniżonych poraz 28 „Proboszcz wśród bogaczy". Premjera „Potęgi reklamy" w sobotę 26 bm.

KARIN MICHAELIS, słynna powieściopisarka duńska, wygłosi w języku niemieckim dziś, we czwartek, w Starym Teatrze odczyt na temat „Miłość — Małżeństwo — Rozwód".

MARJA MARCO, skrzypaczka, solistka koncertów symfonicznych zagranicą, wystąpi jeden raz w niedzielę, 27 bm. w Starym Teatrze.

UROCZYSTOŚCI BEETHOVENOWSKIE rozpoczna się koncertem, urządzonym staraniem krakowskiego biura koncertowego E. Bujański w rocznicę śmierci Beethovena w sobotę 26 bm. W świat ideologji beethovenowskiej wprowadzi słuchaczów prelekcja prof. Dr. Józefa Reissa, który przedstawi Beethovena jako „apostoła idealizmu". Koncert poświęcony będzie wyłącznie muzyce kameralnej. W programie umieszczono trzy kwartety smyczkowe w wykonaniu kwartetu drezdeńskiego, stojącego dzisiaj w rzędzie najznakomitszych zespołów kameralnych.

V. UROCZYSTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU MUZYKÓW ZAWODOWYCH, Oddział w Krakowie dla upamiętnienia stuletniej rocznicy śmierci L. v. Beethovena odbędzie się w niedzielę 3 kwietnia 1927 roku o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru pod protektoratem wojewody krakowskiego p. Darowskiego i prezydenta miasta Krakowa inż. Rollego. Dyryguje zawsze mile witany dyrygent Ignacy Neumark, współdziała jako solista skrzypek Felix Exle, który odegra koncert skrzypcowy. Program obejmuje ponadto: prelekcje o Beethovenie, którą wypowie prof. Dr. Józef Reiss, Marcia Tunebre z III Symfonji („Eroica") oraz VII Symfonje. Bilety w cenie po 4, 2'50, 2'50 i 1'50 zł. do nabycia w kasie zamawiań p. J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

KOLONJA IM. LIMANOWSKIEGO. Socjalistyczna rada miejska w Sosnowcu uchwaliła nazwać nowobudowaną kolonję robotniczą imieniem Bolesława Limanowskiego.

„GŁOS PRAWDY" MÓWI NIEPRAWDĘ. PAT ogłasza: Zamieszczone w „Głosie Prawdy" informacje o aresztowaniu we Lwowie urzędnika wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych p. Wandalina nie odpowiadają prawdzie. W wydziale prasowym MSZ żaden urzędnik tego nazwiska nie pracuje.

ZWYCIĘSTWO PPS W KALISZU. W niedzielę odbyły się w Kaliszu wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Wybrano 11 radnych. **Z listy PPS weszło 3 radnych,** z listy komunistycznej 1, z listy właścicieli nieruchomości 2, z listy rzemieślników żydowskich 2, z listy żydów-ortodoksów 2, poalesyon 1.

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ RADOMIA. Minister spraw wewn. rozwiązał kadiubową Radę miejską Radomia, z której socjaliści usunęli się przed paroma miesiącami.

„Głos Narodu" pisze, że rozwiązanie nastąpiło z powodu złej gospodarki socjalistów w mieście. Prawdą jest, że tow. Krauzowa była prezydentem Rady a tow. Całuń burmistrzem miasta, ale jeszcze w ubiegłym roku wszyscy socjalistyczny radni złożyli mandaty z powodu przeszkód stawianych im w gospodarce miejskiej przez „narodowych" radnych. Właśnie ci objęli rządy w mieście i tak pięknie gospodarowali, że teraz rząd Radę rozwiązał.

ZAGADKOWY ZGON KOBIETY W ARESZTACH LWOWSKICH. W pierwszej połowie ub. m. przywieziono z miejskich aresztów we Lwowie do szpitala Marję Kulikową, która przez dłuższy czas przebywała w tej „furdygarni". Zmarła ona niebawem w stanie nieprzytomnym. Istnieją silne poszlaki, iż została ona pobita w areszcie, podobnie, jak śp. Wenkler w aresztach P. P., co też było powodem jego zgonu. Do chorej było wzywane Pogotowie rat., jednak dwie kartki z księgi, w której notuje się czynności lekarzy zostały wydarte. Wobec tego nie można narazie ustalić orzeczenia lekarza ze stanu zdrowia badanej wówczas Kulikowej. W zagadkowej tej sprawie zarządziła dochodzenia policja oraz prokuratorja państwa.

ZNOWU DEFRAUDACJA W WOJSKU. Żandarmerja wojskowa aresztowała porucznika Polichowskiego, pracującego od dłuższego czasu w szefostwie intendantury DOK Łódź. Aresztowanie nastąpiło wobec ujawnienia nadużyć i defraudacji, jakiej się miał dopuścić Polichowski, zabierając z kasy rządowej około 9 tys. zł. Śledztwo prowadzone jest przez władze wojskowe z całą energją.

DZIECI, KTÓRYCH NIE BYŁO. — Powiatowa Kasa chorych w Bielsku poniosła szkodę na kwotę 5.000 złotych, wyłudzoną w sposób bezczelny i pomysłowy. Na podstawie przepisów członkinie Kasy chorych pobierają wsparcie połogowe w wysokości pełnych zarobków, ponadto koszta akuszerki i dodatek pokarmowy. Korzystając z tego, szereg kobiet zamieszkałych w Kętach i okolicy, a pracujących w Bielsku, działając w porozumieniu z dwiema akuszerkami z Kęt, zgłaszały się do Kasy chorych, podnosząc na podstawie poświadczeń koszta połogowe. Akuszerka zgłaszała w parafji, której mieszkanką była dana matka, urodziny nieistniejącego dziecka i w dobrej wierze przez księdza wystawione poświadczenie urodzin służyło do podjęcia z Kasy zasiłków. — Uprawiano to przez czas dłuższy bezkarnie i dopiero niepewne i trwożliwe zachowanie się jednej z fałszywych matek zwróciło uwagę, a przeprowadzone śledztwo wyjawiło oszustwo. Obwinionych jest 23 kobiet, które wraz z dwiema akuszerkami znajdują się w śledztwie.

Z MAŁEJ WIOSKI DUŻE MIASTO. W magistracie Katowic, w oddziale statystycznym odbywa się obecnie w całej pełni interesująca praca nad zestawieniem materjału statystycznego do historji rozwoju miasta. Okazuje się, że półtora wieku temu tj. w r. 1783 wieś Katowice liczyła 490 dusz. Już w r. 1825 było 675 dusz, a w 55 lat później 12 tys. 623 mieszkańców. Odtąd zaznacza się szybki wzrost ludności: w roku 1890 było 16.513 mieszkańców, w r. 1900 już 31.738, w r. 1922 48.750, zaś na 1 marca 1927 liczyły Wielkie Katowice (łącznie z gminami) 116.472 mieszkańców. Pobieżny więc rzut oka na przytoczone cyfry wskazuje na niezmiernie szybki rozwój stolicy województwa śląskiego.

—ooo—

Z zagranicy

HISZPAŃSKI DYKTATOR UPADŁ NA GŁOWĘ. Madrycki dziennik „Noticiere Lunes" donosi, że Primo de Rivera, przewróciwszy się skutkiem pośliźnięcia, zranił się lekko w czoło, co nie przeszkadza mu jednak w normalnem załatwianiu spraw państwowych.

FASZYŚCI NIEMIECCY. Po niedzielnych starciach i strzelaninie między komunistami a hitlerowcami na stacji podmiejskiej, doszło w nocy z poniedziałku na wtorek ponownie do gwałtownej bójki na dworcu kolejki podziemnej w Charlottenburgu. Jeden z uczestników bójki został ciężko raniony, kilkunastu innych lżej. Policja dokonała aresztowań. Jednocześnie w ciągu wieczora policja dokonała licznych rewizyj wśród uczestników bójki, hitlerowców, odbierając im 2 rewolwery, 3 sztylety, oraz kilka kastetów i lasek z ołowianemi gałkami.

Przegląd gospodarczy

PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ

Po zatwierdzeniu przez plenum Komisji ankietowej planu prac i metod działania, poszczególne pod komisje przystąpiły do ostatecznego wykończenia kwestjonarjuszy dla poszczególnych gałęzi przemysłowych. Liczba tych kwestjonarjuszy, wziętych na warsztat w pierwszej kolei, wynosi ponad 10. Wszystkie są już na ukończeniu. W myśl przyjętej metody każdy gotowy kwestjonarjusz musi być wniesiony na podkomisję programową celem ustalenia jego zgodności z ogólnym planem Komisji ankietowej.

Kwestjonarjusz dotyczący zakładów przemysłu młynarskiego został już przedstawiony podkomisji programowej. Pozostałe wpłyną niebawem prawie równocześnie. Prace uzgadniające przy kwestjonarjuszach, wobec uprzedniego ścisłego kontaktu między wszystkiemi organami Komisji ankietowej, potrwają krótko.

W najbliższej przyszłości kolegja fachowe Komisji ankietowej zaczną zwiedzać i badać odpowiednie zakłady przemysłowe.

NIE BĘDZIE WALORYZACJI CEŁ

Warszawa, 23 marca (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje w ministerstwie skarbu, **wszelkie wiadomości o rzekomym zamiarze waloryzacji ceł nie odpowiadają prawdzie.** Waloryzacja ceł nie jest brana przez rząd pod uwagę, mimo nalegań Lewjatana.

NOWE BANKNOTY 5-ZŁOTOWE

Ministerstwo skarbu przystępuje z dniem 25 bm. do stopniowego wycofywania będących w obiegu biletów zdawkowych wartości 5 złotych i do zastąpienia ich biletami państwowemi tejże samej wartości o wyglądzie zewnętrznym, jak następuje: Bilet państwowy 5-złotowy, wykonany z papieru, którego przednia strona jest koloru białego, odwrotna zaś posiada żyłki czerwone, nadające jej kolor jasno-różowy. Rysunki obu stron biletu są wymiaru 120 × 68 mm., utrzymane w kolorze zielono-bronzowym.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 23 marca (PAT). Dolary Stanów Zj.: 8'92, 8'94, 8'90.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Wiecznie młody" (popularne).
Piątek: „Proboszcz wśród bogaczy" (popularne).
Sobota: „Potęga reklamy" (premjera) nowość.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek, dr. Stanisław Colonna Walewski: Do źródeł antropozofji przez tragizm Nietzschego.
Piątek, Helena d'Abancourt: Artur Grottger (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Bagatela: „Żywa maska".
Nowości: „Skompromitowana mężatka".
Promień: „Kobieta o nieczystem sumieniu".
Reduta: Król uwodzicieli w 6 aktach oraz dwie komedje.
Sztuka: „Skrzypek z Florencji".
Uciecha: „Hrabina Texasu".
Wanda: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" i „Skuteczna kuracja".
Warszawa: „Ofiara podstępu".

RADJO

Czwartek 24 marca

Kraków (422 m.). 18.00—18.40: Transmisja koncertu popołudniowego z warszawskiej kawiarni „Gastronomja". 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „O popieraniu talentów i zapobieganiu ich marnowania się" — wygłosi Dr. J. Piltz, prof. Uniw. Jag. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Izaak Newton" (w 200 rocznicę śmierci) — wygłosi Dr. K. Zakrzewski, prof. Uniw. Jagell. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy (muzyka francuska).

Warszawa (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—17.00: Stacja nieczynna. 17.00—17.25: Odczyt p. t. „Trutnie, ich życie i zadanie". 17.30—17.55: Odczyt p. t. „Przysięga Kościuszki" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 18.00—18.40: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. L. Lawiński. — 19.00—19.25: XII lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.10 Odczyt p. t. „Udział społeczeństwa w walce o zdrowie publiczne". 20.10—20.30: Przerwa. Przypuszczalne komunikaty. 20.30: Koncert symfoniczny (muzyka francuska). 20.30: Koncert symfoniczny (muzyka francuska). — Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe.

Berlin (483,9 m.). 10.30—188.00: Koncert. 20.30. Koncert Beethovena. 22.30—24.30: Muzyka taneczna.

Londyn (361,4 m.). 13.00—14.00: Koncert gramofonowy. 15.00: Pieśń wieczorna. 16.00: Koncert. 19.15: Sonaty Beethovena. 19.45: Koncert Filharmonji. 20.30—24.00: Jazzband.

Medjolan (315,8 m.). 10.15—18.00: Jazzband. 22.45—23.00: Jazzband.

Paryż (1750 m.). 10.30: Muzyka. 12.30: Radjokoncert. 20.40: Komunikaty w języku esperanto.

Praga 348,9 m.). 11.00: Muzyka. 12.05—20.00: Koncert. 20.00: Koncert.

Rzym (448 m.). 13.30—14.00: Orkiestra. 17.15—18.30: Jazzband. 20.45: Koncert.

Wiedeń (517,2 m.). 11.00 Koncert. 16.15: Koncert. — 20.05: Koncert orkiestry symfonicznej.

Wrocław (322,6 m.). 16.30—18.00: Koncert. 20.15: Koncert symfoniczny. 22.40—24.00: Muzyka taneczna.

Uchwały Klubu PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

Dzisiaj odbyło się posiedzenie Związku parlamentarnego polskich socjalistów. ZPPS postanowił zwrócić się do ministra spraw zagranicznych z żądaniem, by wobec niepokojących wieści o konflikcie włosko-jugosłowiańskim minister zabrał na najbliższem posiedzeniu komisji głos i podkreślił **tendencje pokojowe polityki polskiej**, zgodnie z zasadami Ligi narodów.

Następnie ZPPS przeprowadził dyskusję nad **usuwaniem samorządowemi** i uchwalił, by prezydjum Związku wspólnie z towarzyszami zasiadającymi w sejmowej komisji administracyjnej przeprowadziło **pertraktacje z resztą stronnictw sejmowych**, co do utrzymania w ustawach samorządowych maximum żądań PPS, tak w zakresie społecznym, jak i w zakresie uwzględnienia praw mniejszości narodowych.

—ooo—

Przed arbitrażem w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 23 marca.

Wczoraj Związek klasowy przemysłu włókniczego oraz inne związki przedłożyły rządowej komisji arbitrażowej memorjały, uzasadniające ich postulaty. W szczególności Związek klasowy przygotował obok sformułowania postulatów bardzo obfity materjał w cyfrach i danych faktycznych, ilustrujący ciężkie wyjątkowo położenie robotników i robotnic, pracujących w przemyśle włókniczym. Jednocześnie mają przedstawić swój punkt widzenia organizacje przemysłowców. Decyzji komisji arbitrażowej należy się spodziewać przed **upływem bieżącego tygodnia.**

PRZEMYSŁOWCY PROWOKUJĄ

W dniu wczorajszym zwrócił się cały szereg robotników do Zw. zaw. w Łodzi z prośbą o interwencję, gdyż zostali **wydaleni z fabryk**, które uważają ich za wodzów strajku. Związki zaw. powiadomiły o tem inspektorat pracy.

Przedstawiciele Zw. zaw. przedstawią dziś w Warszawie tę sprawę i będą domagać się, by komisja arbitrażowa w orzeczeniu **zabroniła przemysłowcom wydalać robotników za strajk.**

Warszawa, 23 marca (tel. własny „Naprzodu"). Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj ministra pracy i opieki społecznej dra Jurkiewicza, który złożył prezydentowi wyczerpujące sprawozdanie o przebiegu strajku łódzkiego.

Wnioski endeckie przeciw robotnikom

Demonstracyjny kontrwniosek PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

Na sejmowej komisji ochrony pracy odbyło się dzisiaj trzecie czytanie projektu ustawy o ratyfikacji konwencji o **zakazie pracy nocnej w piekarniach.** Głosami chjeno-piasta przyjęto wniosek posła Trepki (endek), **odrzucający cały projekt ustawy.** Na wniosek tego samego posła Trepki postanowiono odłożyć ratyfikację dwóch innych konwencyj o **odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i za choroby zawodowe**, do czasu załatwienia przedmiotu wymienionych konwencyj przez nasze ustawodawstwo.

Wobec takiego stanowiska chjeno-piastowej większości Komisji, **lewica z PPS na czele postawiła kontrwniosek o ratyfikację wymienionych konwencyj w chwili obecnej.**

Następnie komisja przystąpiła do projektu **noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.** Nowela przewiduje obowiązek ubezpieczenia dla robotników i pracowników umysłowych od lat 15 pozostających w stosunku najmu bez względu na to czy są zatrudnieni w przedsiębiorstwie prywatnem, samorządowem, czy państwowem. Poza tem nowela przyznaje prawo do zasiłków również zdemobilizowanym żołnierzom, którzy przed służbą wojskową byli w stosunku pracy w zakładach, podlegających ustawie o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Poseł Rudnicki (endek) **postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad projektem noweli.** Wniosek powyższy Komisja **większością chjenopiastową uchwaliła.**

Wobec tego dotychczasowy **referent** ustawy poseł Brzeziński (Wyzwolenie) **zrzekł się referatu**, w jego miejsce wybrano referendum wyraziciela reakcyjnych apetytów endecji posła Rudnickiego.

—ooo—

Intrygi profesora Konopczyńskiego

Kompromitujący list do marszałka Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

W kołach parlamentarnych wywołały sensację **niepraktykowane machinacje endeckiego profesora posła Konopczyńskiego.** Chodzi o losy wniosku PPS o samorozwiązalności sejmu.

Jak wiadomo endecy na komisji oświadczyli się za wymienionym wnioskiem, dopiero potem wyjaśniło się, że są wnioskowi przeciwni, i **że ich rzekoma zgoda była tylko intrygą prof. Konopczyńskiego.** Mianowicie poseł Konopczyński napisał list do marszałka Senatu p. Trąmpczyńskiego, w którym wyraża pogląd, że uchwalenie wniosku PPS przez Sejm „nie będzie nic szkodziło", bowiem wniosek PPS nie posiada niezbędnych 100 podpisów, **a więc Senat będzie mógł łatwo dla względów formalnych uchwałę Sejmu uchylić.** Marszałek Trąmczyński przesłał list posła Konopczyńskiego marszałkowi Ratajowi, który polecił zbadanie ilości podpisów na wniosku PPS. **Okazało się, że poseł Konopczyński przeliczył się**, wniosek bowiem jest zaopatrzony 117 podpisami, a więc posiada sich więcej niż potrzeba.

Ta niezwykła podwójna gra posła Konopczyńskiego wywołała zrozumiałą sensację i jest rozmaicie komentowana.

Czwórprzymierze — przeciw Polsce?

Warszawa, 23 marca. Dzisiejsza prasa warszawska podaje sensacyjną wiadomość o odbytym 6 marca w miasteczku litewskiem Kibierty tajemniczem spotkaniu łotewskiego ministra spraw zagranicznych Ticlensa z premjerem litewskim Waldemarasem. W tem tajemniczem spotkaniu mieli też brać udział **przedstawiciele rządu niemieckiego i sowietów.** Omawianym miał być program **ścisłej współpracy politycznej Litwy i Łotwy przy współudziale Niemiec i Rosji sowieckiej.**

Wojska Szantungu poddały się Kantonowi

Londyn, 23 marca (PAT). Według wiesieci z Szangaju komendant pozostałych wojsk Szantungu oświadczył **gotowość poddania się.** Na jego kwaterze zostały **zatknięte flagi narodowe chińskie.** W konsekwencji tego faktu walki w dzielnicach chińskich **ustały.**

TELEGRAMY

Żądania urzędników

Warszawa, 23 marca (tel. własny „Naprzodu"). Minister skarbu przyjął dzisiaj delegację stowarzyszeń urzędniczych, która przedłożyła mu **postulaty urzędników w sprawie poprawy bytu.**

Minister odniósł się do żądań urzędniczych **przychylnie.**

ROZŁAM W SEJMOWEJ PARTJI UKRAIŃSKIEJ

Warszawa, 23 marca (tel. własny „Naprzodu"). Poseł Paweł Wasyńczuk, wykluczony swego czasu z chłopsko-robotniczego Związku ukraińskiego, oświadczył, że wystąpił ze Związku, — ponieważ Związek ulega wpływom moskalofilskim i zatraca hasła niepodległościowe. Poseł Wasyńczuk przystępuje do organizowania ukraińskiej partji socjalno-demokratycznej.

—ooo—

POSŁOWIE SZAPIEL I BON WYSTĄPILI Z N. P. Ch.

Warszawa, 23 marca (tel. własny „Naprzodu"). Posłowie Szapiel i Bon z Niezależnej Partji Chłopskiej zgłosili pismo do marszałka Sejmu o swojem wystąpieniu z NPCh. W komunikacie udzielonym prasie stwierdzają oni, że uważają uznanie NPCh za partję nielegalną za jaskrawe bezprawie i za złamanie konstytucji, rozumieją jednakże, że linja polityczna NPCh była niewyraźna i fałszywa. Od roku już tworzyli oni opozycję w NPCh a właściwie byli już inną partją. „Nasze sumienie społeczne" — komunikują ci posłowie — nie pozwala nam w obecnych warunkach popychać najbiedniejszych chłopów na drogę pracy politycznej w warunkach nielegalnych. Nie mamy najmniejszego prawa moralnego, aby powodować niewinne aresztowania i gnębienie ludzi w więzieniach."

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 23 marca.

CZY SKAZANY ZA ZDRADĘ STANU MOŻE BYĆ POSŁEM?

Sejmowa komisja regulaminowa rozpatrywała wniosek endecji o uznanie za wygasły mandat posła Baranowa z klubu białoruskiego. Poseł Baranow jeszcze przed wybraniem go do Sejmu stanął przed sądem oskarżony o udział w spisku powstańczym na terenie województwa białostockiego i w wyniku procesu skazany został na 6 lat więzienia za zbrodnię zdrady stanu. Po odsiedzeniu 4 lat więzienia prezydent Rzplitej darował Baranowowi resztę kary.

Po opuszczeniu więzienia Baranow zjawił się w Sejmie i dotąd w nim zasiada. Endecja zgłosiła obecnie wniosek o uznanie jego mandatu za wygasły, a to z tego powodu, że artykuł kodeksu karnego, na podstawie którego poseł Baranow został skazany, orzeka pozbawienie mandatu poselskiego. Wniosek ten referował poseł Rąb (endek). Poseł Schreiber wniósł o odroczenie obrad nad tą sprawą aż do czasu otrzymania odpisu pisma prezydenta o darowaniu reszty kary, gdyż pismo mogło zawierać również darowanie jej skutków. Ponadto zaproponował poseł Schreiber, aby na posiedzenie to zaprosić marszałka Sejmu, celem wyjaśnienia jak marszałek traktuje mandat poselski posła Baranowa w czasie, gdy ten odsiadywał karę w więzieniu. Za wnioskiem posła Schreibera wypowiedziało się 5 posłów, przeciw 5, przewodniczący rozstrzygnął na korzyść wniosku Schreibera. Uchwalono odroczenie obrad.

O UMORZENIE POŻYCZEK NA ODBUDOWĘ

Sejmowa komisja skarbowa obradowała nad wnioskami posła Kiernika i Toczka (Piast) w sprawie uregulowania względnie odpisania pożyczki, udzielonej przez byłe galicyjskie zakłady kredytowe względnie Bank Odbudowy. Po przemówieniu referenta posła Posackiego (Piast) i odpowiedzi delegata rządu i dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego, Szenka, wybrano podkomisję, która przedłoży swoje sprawozdanie plenum komisji na posiedzeniu piątkowem.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW „PROLETARJAT" DZELNICY PODGÓRZE! We czwartek 24 marca o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Domu Robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego 11, sprawozdawcze zgromadzenie dzielnicowe członków, przynależnych do rejonów sklepu 1. (ul. Lwowska 2) i sklepu 3. (ul. Krakowska 54). Członkowie stawcie się licznie!

ZARZĄD ODDZIAŁU TUR W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie we czwartek 24 bm. o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie Rady Robotniczej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO DRZEWNYCH odbędzie się w **piątek 25 bm.** o godzinie 6 wieczór. Sprawy ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

LUTNIA ROBOTNICZA urządza dnia 27 bm. o godzinie 11 rano w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro, poranek — śpiew i muzyka ze współudziałem orkiestry robotniczej.

WIEC KOLEJARZY W TARNOWIE odbędzie się w sali ZZK w piątek 25 bm. o godzinie 4 popołudniu. Referuje tow. poseł Stanisław Wolicki.

TUR W TRZEBINI. W sobotę 26 bm. o godz. 4 popoł. w Domu robotniczym odczyt tow. M. Stattera pt. „Robotnicy a sport".

Ze sportu

CO SŁYCHAĆ Z LIGĄ? Walka staje się coraz słabszą. PZPN wyciągnął wszystkie konsekwencje wobec ligowych działaczy i przystąpił za pośrednictwem okręgów do wylosowania mistrzostw. Na terenie krakowskim uzupełniono klasę do siedmiu klubów, a mianowicie: Cracovia, Wawel, BBSV. Tarnovia, Makkabi, Biała-Lipnik i Zwierzyniecki KS. Klasę B skompletowano w ten sposób, że weszli do niej: RKS Legja, Orlęta, Amatorzy, Grzegórzecki KS. Klasa B i C rozpoczyna rozgrywki 27 marca, a klasa A 3 kwietnia. Podobna reorganizacja odbywa się w innych okręgach. Związek poznański zabrał się energicznie do ligowców. Zabronił swym członkom nie tylko rozgrywać z Wartą, ale konferować w sprawie utworzenia okręgowej ligi. Okręg lwowski zaprzecza kategorycznie, by oprócz Pogoni, Czarnych i Hasmonei którykolwiekbądź klub do ligi przystąpił. W Łodzi uporano się z ligowcami również bardzo łatwo, w Warszawie szanse klubów nieligowych są silne, zaś Górny Śląsk wogóle o lidze nie myśli. Tymczasem ligowcy, którym się udało opanować prasę lansują kłamliwie wieści, jakoby spora część klubów przystąpiła do ligi, co jest wierutnym fałszem, obliczonym na bałamucenie opinji i przeciąganie niezorjentowanych. Co gorsza, że agitacja ligowców w kierunku kaperowania graczy nie przebiera w środkach. Kluby nieligowe zasypywane są doniesieniami na rozmaitych działaczy ligowych, którzy oferują graczom posady i pensje wraz z mieszkaniem za przejście do klubów ligowych.

M. Ster.

„ZWIERZYNIECKI KS“—KS „TRZEBINIA“ 2:1 (1:1). Zeszłotygodniowy pogromca Wisły tylko z trudem i dzięki większemu szczęściu pokonać mógł dobrze zapowiadającą się drużynę Trzebini. Gra ostra, prowadzona obustronnie z wielką ambicją. Zawody prowadził p. Knoebl bardzo umiejętnie.

KS „TRZEBINIA“—„SPARTA“ KRAKÓW 1:1 (0:1). Bramka dla Sparty uzyskana z rzutu karnego.

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO W MAŁOPOLSCE. W Nowym Sączu odbyło się Walne Zebranie B-klasowego Klubu Sportowego „Sandecja“. Na zgromadzeniu zapadła uchwała, aby zmienić nazwę klubu na „Robotniczy Klub Sportowy „Sandecja“. Wybrany Zarząd otrzymał polecenie porozumienia się z innemi stowarzyszeniami robotniczemi sportowemi. — W Oświęcimiu utworzył się „Robotniczy Klub Sportowy — Pobudka“, który zgłosił akces do Związku Rob. Stow. Sport. — Wszystkie kluby sportowe, złożone z młodzieży robotniczej, winny iść za przykładem „Sandecji“ oraz przystępować do ZRSS.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES KOMUNISTYCZNY W CIESZYNIE zakończył się uwolnieniem oskarżonych przez sąd przysięgłych. Przez pięć miesięcy trzymano w więzieniu 22 ludzi, w tem 16 obarczonych rodzinami. Aresztowano ich w Bielsku na podstawie zeznań dwóch tajnych ajentów, Bazgiera i Lorenca, którzy mieli za zadanie nadzorować miejscowy ruch komunistyczny. Posługiwali się oni konfidentami, z których jeden — niejaki Gluer — odgrywał rolę prowokatora. W procesie zeznał on, że sam był członkiem jakiejś jaczejki komunistycznej, a nawet podpisywał pewne czasopismo jako jego redaktor. Wszystko, co wiedział o komunistach, doniósł policji, za co otrzymał 175 złotych. Tajny ajent Bazgier opowiadał, jak podsłuchiwał konferencję komunistyczną, przesiedziawszy 3 godziny w szafie. Gluer zeznał także, że komuniści w Bielsku zamierzali wysadzić w powietrze mosty i koszary. Sąd nie dał wiary tym wszystkim zeznaniom. Policji nie udało się odznaczyć i udowodnić potrzeby utrzymywania dużego i kosztownego aparatu cywilnych ajentów. Kto jednak zwróci niewinnie więzionym straconą pracę i zarobek? Przy sposobności przestrzec należy robotników przed podejrzanemi figurami, które (jak Gluer) zostają nawet redaktorami rrrewolucyjnych pisemek, a potem denuncjują naiwnych!

Walne Zgromadzenie

członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców „Robotnik“, spółdzielni zarejestr. z ogr. odp. w Krośnie odbędzie się w niedzielę dnia 27 marca 1927 roku o godzinie 11-tej przed południem w sali własnej w Krośnie na Klemówce

z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu i bilans za rok 1926.
3. Odczytanie protokołu z odbytej lustracji.
4. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek o uchwalenie absolutorjum.
5. Zmiana statutu §§ 6, 11, 66.
6. Pokrycie niedoboru.
7. Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej i Zarządu.
8. Wnioski.

O ile w oznaczonym terminie nie zbierze się przewidziana statutem ilość członków, następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 12-tej w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem obrad, bez względu na ilość obecnych.

636 **Zarząd.**

WALNE ZGROMADZENIE

RESTAURACJI UDZIAŁOWEJ

Spółdzielni z odpow. udział. w Krakowie

odbędzie się w poniedziałek dnia 11 kwietnia 1927 roku o godzinie 12^{30} w nocy w lokalu Spółdzielni (Pl. Szczepański l. 3)

z porządkiem dziennym:

Uchwalenie rozwiązania i likwidacji Spółdzielni. 415

Firm. 351/26
Nr. spółdz. 36

Zarządza się wpisanie w rejestrze spółdzielni przy firmie Robotnicze Stowarzyszenie spożywców „Oszczędność“ Spółdzielnia zarejestr. z ogr. poręką w Zakopanem, że na walnych zebraniach członków z dnia 23 maja i 21 listopada 1926 r. uchwalono likwidację spółdzielni i likwidatorami wybrano Dr. Wacława Kraszewskiego, Rudolfa Chwastka i Antoniego Pacha.

Sąd okręgowy jako handlowy
Oddział IV.

Nowy Sącz, 8 stycznia 1927. 422

L. 7142/1927
VII

OGŁOSZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy zaprzęgów dla Zakładu czyszczenia miasta w Krakowie, w czasie od 15 kwietnia 1927 do 31 marca 1928, odbędzie się w Wydziale VII Magistratu (Główny gmach Magistratu, III piętro, oficyny, drzwi Nr. 40) w dniu 31 marca 1927 tj. we czwartek o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacja zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w Wydziale VII Magistratu III piętro, oficyny drzwi Nr. 40 w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacji.

Dostawa obejmować będzie około 10 par koni wraz z woźnicami, a to:

a) do odwozu nieczystości kloacznych 4 pary koni,

b) do obsługi maszyny Talarda i wozu rekwizytowego 2 pary koni,

c) do robót kanalarskich 2 pary koni,

d) do obsługi kolejki na wysypisku 2 pary koni.

Gmina zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta.

Wadjum wynosi 2000 zł. które należy złożyć w Kasie Miejskiej przed licytacją.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne druki otrzymać można w Wydziale VII Magistratu, III. piętro, oficyny drzwi Nr. 40 w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 18 marca 1927 r.

WALNE ZGROMADZENIE

Robotniczej Spółdzielni Spożywców w Nowym Sączu

odbędzie się w sobotę, dnia 9 kwietnia 1927 o godzinie 6 wieczór w lokalu Zw. Inwalidów w Nowym Sączu

z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Odczytanie protokołów lustracyjnych i wniosek o udzielenie absolutorjum.
4. Wniosek w sprawie likwidacji Stowarzyszenia.

W razie gdyby o godzinie 5 nie zjawiła się statutem przepisana liczba członków, odbędzie się w tymsamym dniu, z tymsamym porządkiem dziennym drugie Zgromadzenie o godz. 6 wieczór bez względu na ilość członków.

421 *ZARZĄD.*

PISARSKI STEFAN unieważnia zgubione dokumenty wojskowe.

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty wojskowe na nazwisko Kwinta Michał, wydane w Wieliczce.

JÓZEF MIELA z Dębicy, zagubioną książeczkę z Pow. Komendy Uzup. Rzeszów unieważnia.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).